Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zakłócenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 88. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 89 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 31 lipca 1934 r. | Rok XIII.

20 lat temu

W ciche, pełne dostatku i szczęścia życie przedwojenne wpada jak grom wojna, wywróciła na nic wszystko co się dało i co stawiało opór. Nieustępliwa dążność do przeprowadzenia decydującej rozgrywki ogarnęła całą dyplomację europejską i to tak z trójprzymierza (Niemcy, Austro - Węgry, Włochy) jak i z trój porozumienia (Anglja, Francja, Rosja).

Splot zawiłych interesów wielkich imperjalistycznych organizmów państwowych, brak kompromisu, olbrzymie ambicje i jeszcze większe nadzieje, niekiedy niczem nieuzasadnione—oto przyczyny wybuchu jednej z najsroższych wojen w dziejach świata. Zamach na arcyksiążęcą parę austrjacką w Serajewie zorganizowany i przeprowadzony przez patrjotów serbskich był tylko drugorzędnym epizodem w akcji mocarstw prących, tak czy inaczej, do wojny. — Niemniej stał się on bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny, jako naj dogodniejszy w ówczesnych warunkach pretekst. — 28 lipca 1914 jest datą przełomową dla kryzysu politycznego, w jakim przebywała Europa od czasu Kongresu Wiedeńskiego, na którym ustalono granice państw, oraz zasady kierujące t. zw. „koncertem europejskim".

Kongres Wiedeński dał Europie namiastkę pokoju europejskiego, zakłócanego wybuchem walk wewnętrznych...

Zlikwidował „raz na zawsze" sprawę polską i co gorsze Państwo Polskie. Ustanowił hegemonję „świętej trójcy" — monarchów „świętego przymierza": pruskiego, rosyjskiego i austrjackiego. Był swojego rodzaju „pax europeica" — trwającym bezmała całe jedno stulecie.

W przeciągu czterech lat wywrócone zostały zasady i zlikwidowany „pokój europejski".

Sprawa cieśnin tureckich, niemieckiego „Drang nach... Bagdad" i konkurencji przemysłowej anglo - niemieckiej w świecie, austro - serbski konflikt o Adrjatyk, austro - rosyjskie współzawodnictwo na Bałkanach, francuski „rewanżyzm i t. d., — były licznemi powodami i przyczynami wojny „europejskiej". Dla dyplomacji europejskiej najważniejszą sprawą w obliczu wojny była chęć zrzucenia odpowiedzialności za jej spowodowanie na przeciwników...

W rzeczywistości współodpowiedzialność ponoszą potrosze wszyscy, największej jednak winni są Niemcy, którzy, od chwili pogromu Francji pod Sedanem przygotowywali się systematycznie do opanowania t. zw. „Mitteleuropas", którą sfabrykował na usługi polityki bieżącej Rzeszy niejaki Naumann i w skład której, obok Austro - Węgier wchodzić miały: Królestwo Polskie, kraje bałtyckie, Rumunja i półwysep Bałkański. Ta imperjalistyczna dążność Niemiec nazywana była „ideą pan - germańską", jako że na wszystkich wymienionych powyżej terytorjach, ludność była pochodzenia... „germańskiego"! Zbrojenia niemieckie, intrygi i szczucia w całym świecie przez nich robione, obok „pangermanizmu" były największemi z przyczyn wybuchu wojny w lipcu 1914 roku...

Bezpośrednio po zamachu serajewskim rozpoczął się okres negocjacyj dyplomatycznych na temat, jak ukarać... Serbję za akt terrorystów bośniackich, obywateli nie Serbji a Austro - Węgier. Negocjacje trwały długo i rozbiły się nie o opór Serbji, która zgadzała się na wszystko, nawet uwłaczające jej prestiżowi, warunki, ale o opór... Austro - Węgier, które wysunęły tezę, że Serbja winna ulec karze wojny „prewencyjnej", a ocalej Europy. Na to nie zgodził się nikt. Austro - Węgry rozpoczęły więc wojnę prewencyjną, a Niemcy. wkroczyły do Belgji...

Z dni grozy

Nabożeństwo błagalne w zatopionym kościele

Akcja ratunkowa na terenie zniszczonych przez straszliwą powódź obfitowała w dni gorących poświęceń i tragicznych walk, słabych istot ludzkich z rozszalałym żywiołem. To też podkreślić należy każdy moment niezwykłego bohaterstwa, na jakie zdobywał się człowiek, by nieść ratunek swym bliźnim.

Dopiero dziś, gdy już niemal na całem Podhalu potworny żywioł powodzi ustąpił, gdy jako tako przywrócono komunikację, nadchodzą wiadomości z terenów dotychczas odciętych od świata, wiadomości niezwykle dramatyczne, mówiące o wspaniałem bohaterstwie wielu osób.

Jednym z takich bohaterów jest proboszcz z Waksmundu na Podhalu, ks. Stanisław Grabowski.

W nocy o godzinie 12-tej, gdy już rozszalały żywioł zniszczył cały Waksmund, **ks. Grabowski przy ołtarzu wśród strasznego huku wody i szlochu nieszczęśliwych, stojąc w wodzie, odrawiał błagalną Mszę św. Płakał przy ołtarzu, a kościół pełen był parafjan, podobnie jak on stojących w wodzie, zalewającej świątynię.** Część parafjan pozostała przed kościołem, do którego otwarta była brama. **Stali w wodzie i na deszczu, modląc się żarliwie.**

Dobiega końca Ofiara św. Ks. proboszcz Grabowski **rzucił się w wodę na kolana, intonując błagalny hymn „Święty Boże, święty mocny".**

Chwila nad wyraz dramatyczna. Niezapomniana.

A potem po tej Mszy św. niestrudzona walka, ratunek i poświęcenie.

Rozszalałe fale Dunajca niosą górala. Wciągają go w swoje śmiertelne odmęty. **Rozpaczliwym grymasem twarzy błaga góral zebranych na brzegu o ratunek, który jest niemożliwy.**

Ks. proboszcz w powietrzu kreśli znak krzyża św.... W obliczu śmierci rozgrzesza ofiarę potwornego żywiołu.

Skromna sylwetka Ks. proboszcza Grabowskiego staje się w naszych oczach wspaniałym symbolem największego bohaterstwa i poświęcenia.

Sytuacja na Pomorzu

Niziny świeckie są całkowicie zalane wodą:

Gminy Trępiel, Grabówko, Topólno, i Chrzoskowo wyglądają jak jedno morze.

Z wody wyzierają dachy domostw i wierzchołki drzew.

Również w Przechowie woda zalała kilka domostw. Wioski Głogówko, Żurawia Kępa, stare miasto Świecie są kompletnie pod wodą.

Fale wtargnęły do historycznej fary. Woda zalała całe wnętrze kościoła.

Nurty Wdy zaś zalały kilka niżej położonych ulic.

Według ostatnich danych woda powoli opada.

—o—

150 OFIAR POWODZI

Według dotychczasowych wiadomości, liczba osób, które utonęły w Małopolsce, dochodzi do **150.**

OFIARA P. PREZYDENTA

Prezydent Rzeczypospolitej P. Prof. Mościcki ofiarował na rzecz powodzian 10 tys. złotych. Pozatem ofiarował jeszcze 20 tys. złotych ze swojego funduszu przyjęć i rautów.

DAR KRÓLOWEJ BELGISKIEJ

Królowa belgijska Elżbieta przesłała 10.000 franków na powodzian w Polsce.

MUSSOLINI NA POWODZIAN.

Szef rządu włoskiego Mussolini złożył na rzecz powodzian w Polsce 200 tysięcy złotych.

—o—

KOŚBA ŚMIERCI PODCZAS BURZY

Ostatnie burze, towarzyszące powodzi spowodowały na terenie województwa krakowskiego szereg wypadków śmierci od uderzeń piorunów. M. in. w powiecie jasielskim zginęło 5 osób, a mianowicie: Magda i Helena Bogol ze wsi Bierówki, Józef Gwiżdż, wójt wsi Biedziedzy, Jakób Jurkowski lat 60 i syn jego Bolesław, lat 13, we wsi Nawsie Kołoczycki oraz 45-letni Jan Klucznik z Sawiny. który schronił się przed burzą pod domem Jurkowskich.

Na terenie powiatów województwa krakowskiego, dotkniętych klęską powodzi zginął niemal doszczętnie dziko żyjący zwierzostan. Woda uniosła setki potopionych zajęcy, sarn, bażantów i td. Wydane zostaną prawdopodobnie zarządzenia ochronne przeciw polowaniom na dłuższy okres czasu.

Powódź wyrządziła również wielkie straty w hodowli ryb, zabierając z zalanych stawów cały rybostan hodowlany.

Zniszczony klęską kraj znowu zakwitnie

Wczoraj po południu p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki wygłosił przed mikrofonem „Polskiego Radja" przemówienie, poświęcone klęsce powodzi, jaka nawiedziła Polskę. Na zakończenie swego przemówienia—które ogłosimy później w dosłownem brzmieniu, P. Prezydent Rzplitej zwrócił się do dotkniętych powodzią:

„Chciałbym Wam zanieść słowa pociechy. W nieszczęściu Waszem nie traćcie otuchy w sercach. To, co powódź zniszczyła przez pracę powstało i przez pracę odbudowane będzie. My wszyscy Wam pospieszymy z pomocą. Że spokoju, z wiary we własne siły, z moralnej wytrzymałości w ciężkiej dzisiaj próbie, zniszczony klęską kraj znowu Wam zakwitnie".

Czy złożyłeś już ofiarę na rzecz powodzian?

Skróty

. Lotnik niemiecki Wolf Hirth ustanowił nowy rekord lotu na szybowcu, przelatując 360 klm w 6-ciu godzinach.

= Związek Banków w Polsce opracował ciekawe zestawienia, z których wynika, że właściciele wkładów dolarowych stracili na skutek dewaluacji 20 miljonów złotych.

= Ilustrowany Kurjer Codzienny zebrał już przeszło 29 tys. złotych na powodzian.

= Wskutek porażenia słonecznego zginęło w Stanach Zjednoczonych ogółem 1400 osób.

= P. minister Beck powrócił do Warszawy.

= Od 1 sierpnia lekarstwa stanieją o 20%.

= Do Warszawy przybyła w sobotę sowiecka eskadra lotnicza, złożona z 3 samolotów.

= Nad Anglją przeszła gwałtowna burza, wyrządzając liczne szkody.

= Ks. arcybiskup Gall odprawił w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. kanclerza Dollfussa. Udział w nabożeństwie wziął rząd i korpus dyplomatyczny.

= W miasteczku Słomniki spłonęło 4 domy mieszkalne, 9 chlewów oraz 3 zabudowania gospodarcze.

= Znany lotnik niemiecki Wolf von Dungern padł ofiarą katastrofy pod Augsburgiem, ponosząc śmierć na miejscu.

= W kopalni Nottinghamesire nastąpił wybuch. 30 górników jest ciężko rannych.

= Wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni w pobliżu Lille 3 górników Polaków zostało zabitych. Trzej inni odnieśli ciężkie obrażenia.

= Samolot pasażerski „Curtis Condor" spadł w pobliżu granicy szwajcarskiej. — 11 osób poniosło śmierć na miejscu.

= Bracia Adamowicze bawią obecnie w Wilnie.

= Pod Sheltonem (A. P.) dostała się pod koła pociągu grupa dzieci. — 6 dzieci zostało zabitych.

= W Pinkadomb na Węgrzech — żona rolnika Teresa Trinkhofer — w przystępie szału zamordowała sześcioro swoich dzieci.

= 56 letni Michał Petculp w Inodesti (Rumunja) otrzymał zawiadomienie, że żona jego powiła czworaczki. Wstrząśnięty tą wiadomością, wieśniak zmarł na udar serca.

= W Paryżu zmarł marszałek Lyautey.

= Podczas ulewy jaka przeszła nad Wilnem zalanych zostało 109 mieszkań. Ponad 30 ulic stoi pod wodą. Wiele ogrodów warzywnych jest zniszczonych.

= Do Kopenhagi przybył z Amsterdamu dywizjon polskich łodzi podwodnych.

= Część puszczy jodłowej w Górach Świętokrzyskich zamieniona została na park narodowy im. Stefana Żeromskiego.

= Wielkie upały panują obecnie w Grecji.

Zamach stanu w Wiedniu

Fala morderstw rozszerza się w sposób bezprzykładny. Po wypadkach monachijskich przyszła kolej na Wiedeń. Są rzeczy tak bezczelne jak mord osobie ROEHMA, wiedeńskie morderstwo napewno jednak należy zaliczyć do kategorji mordów prowokacyjnych, podobnie, jak przed 20 laty w Serajewie na osobie arcyksięcia FERDYNANDA. Wiadomo co z tego wynikło i jak żałosne konsekwencje na normalnych podżegaczy ówczesnych wypadków spadły. Onegdajsze zajścia w Wiedniu ściślej w urzędzie kanclerskim przy Ballplatz posiadają swoją pierwszorzędną wymowę dla stosunków... włosko-niemieckich. Wzajemna, nieszczera, w wysokim stopniu konjunkturalna gra dyplomacji włoskiej i niemieckiej, prawdobodobnie zejdzie z tego świata śmiercią tragicznie zabitego kanclerza t. j. zginie od bomby austrjackiego hitleryzmu. Wódz włoski gdyby chciał nie mógłby flirtować ze swoim „kolegą" z za Alp w warunkach zachwianej równowagi, bo w obliczu przeszło 70 miljonowego państwa austro-niemieckiego. Środowy atak HITLERA na Wiedeń może za sobą pociągnąć wypadki nabrzmiałe grozą nie tylko dla Führera i jego adeptów kulinarnych...

Również i dla Niemiec potrawy „wielkiego mistrza" norodowego zakładu gastronomicznego mogą okazać się ciężko-strawne i wywołać zaburze nie w organiźmie. Zwłaszcza, że w Europie wre i huczy z niezadowolenia... Wszak to najbliższą projektowaną wizytą min. Barthou złoży skolei p. Mussoliniemu. — Stanowisko Włoch będzie miarodajne dla szeregu państw środkowo-europejskich. Izolacja Niemiec w zarysie już jakgdyby gotowa. Sama przyczyna tego — objekt austrjacki, coprawda w tej chwili niewyraźnie prezentuje swoje sympatje, względnie antypatje, ale to tylko przyśpieszy decyzję mocarstw i bieg wypadków. Jakich? Napewno represyjnych.

Po nieudałym zamachu

KTO ZAMORDOWAŁ KANCLERZA DOLLFUSSA? LIST HITLERA DO PAPENA — KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH NA GRANICY POGRZEB KANCLERZA DOLLFUSSA.

„Reichspost" donosi, że główna część spiskowców, którzy usiłowali dokonać zamachu w urzędzie kanclerskim składa się z byłych wojskowych, wydalonych z armji za knowania narodowo-socjalistyczne. Plan zamachu był już oddawna przygotowany. W poniedziałek spiskowcy otrzymali rozkaz, aby trzymali się w pogotowiu. Uczyniono to przez rzucenie do skrzynek pocztowych u drzwi mieszkań karteczek z rozkazem, by około południa zebrali się w hali gimnastyczn. niemieckiego Turnverein. Zamachowcy rozbroili urzędników policyjnych, pilnujących urzędu kanclerskiego słowami: „W imieniu prezydenta policji Steinhausla i generalnego inspektora dr. Gotzmana".

Co do mordercy kanclerza Dollfussa „Reichspost" donosi, iż jest nim 35-letni były członek armji austrjackiej Otton Panetta, który służył przez 17 lat w armji byłej monarchji austrjackiej. W czasie wojny służył on w pułku „Kaiserjaeger". W tym samym pułku jako oficer służył kanclerz Dollfuss.

VON PAPEN POSŁEM NIEMIECKIM

Rząd Rzeszy niemieckiej zamianował b. wicekanclerza von Papena posłem niemieckim w Austrji.

Nominacja b. wicekanclerza von Papena na stanowisko posła nadzwyczajnego do Wiednia nastąpiła w formie listu kanclerza Hitlera do von Papena. List ten brzmi jak następuje:

„Wielce Szanowny Panie von Papen! W następstwie wypadków wiedeńskich widziałem się zmusonym zaproponować panu prezydentowi Rzeszy złożenie posła niemieckiego w Wiedniu, dr. Rietha, ze swego stanowiska, gdyż na wezwanie austrjackich ministrów związkowych, wzgl. austrjackich powstańców, wyraził swą gotowość zgody na układ, zawarty między temi dwoma stronami, w sprawie wolnego glejtu i odwrotu powstańców do Niemiec, bez zapytania niemieckiego Rządu Rzeszy. Poseł wciągnął przeto, bez żadnych podstaw, rząd niemiecki, w wewnętrzne sprawy austrjackie.

Zamach na austrjackiego kanclerza związkowego, który rząd Rzeszy jak najostrzej potępia, i nad którym ubolewa, zaostrzył bez naszej winy i tak już trudne położenie polityczne w Europie. Jest zatem mojem życzeniem przyczynić się, jeżeli to jest możliwe, do odprężenia całokształtu sytuacji, w szczególności sprowadzenia oddawna już zmąconych stosunków niemiecko-austryjackiego państwa ponownie na normalne i przyjazne tory.

Z tego powodu zwracam się z prośbą do pana, wielce szanowny panie von Papen, podjęcia się tego ważnego zadania, zwłaszcza, za od czasu naszej współpracy w gabinecie posiadał pan i nadal posiada moje pełne nieograniczone zaufanie. Zaproponowałem przeto panu prez. Rzeszy, aby powołać pana na ograniczony czas w misji specjalnej na stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu z równoczesnem wystąpieniem z gabinetu Rzeszy, oraz zwolnieniem z urzędu komisarza dla zagłębia Saary.

Na stanowisku tem będzie mi pan podlegał osobiście. W zakończeniu listu kanclerz Hitler dziękuje raz jeszcze za wszystko czego von Papen dokonał dla skupienia rządu „narodowego podniesienia".

100 ZABITYCH

Trudno jest obecnie ustalić ilość poległych w walkach, które toczyły się w różnych miejscowościach Austrji. Wydaje się jednak pewnem, że zginęło przeszło 100 osób. Heimwehra przyznaje, że w Styrji zginęło 28 osób.

WOJSKO WŁOSKIE NA GRANICY

Wojska włoskie wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Breneru i na granicy Karyntji składają się z 4-ch dywizji, t. zn. conajmniej 32.000 żołnierzy. Siły lotnicze, wysłane w te okolice, nie zostały bliżej określone. Ruch wojsk wyjaśniają w Rzymie w ten sposób, że Włochy pragną być gotowe na wszelką ewentualność, zwa żywszy, że są stanowczo zdecydowane sprzeciwić się wszelkiemu mieszaniu się zagranicy w wewnętrzne spra wy Austrji.

KS. STAHREMBER RZĄDZI

Wicekanclerz ks. Stahremberg objął kierownictwo spraw rządowych

Pogrzeb Kanclerza Dollfussa

Przy olbrzymin udziale ludności zwłoki Kanclerza Dollfussa złożono w prowizorycznym grobie na cmentarzu w dzielincy Hietzing.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 4.30 w wielkiej hali ratuszowej, gdzie zwłoki kanclerza były wystawione na widok publiczny.

Po pokropieniu zwłok przemówił prezydent związkowy Miklas, sławiąc tragicznie zmarłego kanclerza. Dalej przemawiał wicekanclerz Starhemberg i burmistrz Wiednia Shnitz i naczelnik Dolnej Austrji Reisler.

Następnie kondukt żałobny wyruszył do katedry św. Szczepana. Za trumną, umieszczoną na lawecie, posuwało się 13 wozów z wieńcami.

Trumnę ze zwłokami kanclerza zniesiono do katedry Św. Szczepana, gdzie kardynał — arcybiskup Innitzer w asystencji licznego duchowieństwa dokonał pokropienia zwłok.

Po zakończeniu obrzędu kościelnego, kardynał Innitzer wygłosił mowę żałobną, w której mówił o zmarłym kanclerzu, jako o „wzorze nieustraszonego rycerza chrześcijańskiego, walczącego w obronie chrześcijaństwa i zagrożonej Ojczyzny. Krew jego nie pójdzie na marne, gdyż następcy jego będą kontynuowali dzieło wielkiego odnowiciela „Austrji".

O godz. 17.30 uformował się ponownie kondukt i ruszył przez Kertnarstrasse i Miariahilferstrasse aż do cmentarza w dzielnicy Hietzing. Nad grobem przemawiał tam jeszcze minister oświaty dr. Schuschnigg oraz kierownik frontu ojczyźnianego.

o O o

Co pan woli?

Nowonarodzone dziecko przepowiada nieszczęście

CUDOWNE DZIECKO

Jak donoszą gazety meksykańskie, małe miasteczko Petatian było *widownią cudownego wydarzenia. Żona* pewnego włościanina porodziła dziecko, *które w kilka minut po urodzeniu zaczęło mówić doskonałym językiem hiszpańskim.*

W tej sprawie przesłuchano już wielu świadków, a między nimi najmiarodajniejszego lekarza. Opowiada on o tem zdarzeniu następująco:

— Właśnie obmył nowonarodzone dziecko i położył w przygotowanej kołysce, gdy nagle niemowlę odwróciwszy się i spojrzawszy nań rzekło:

— Nadejdzie sześć miesięcy nieszczęść. Co pan woli? Trzęsienie ziemi czy burzę?

Lekarz, który wobec tego faktu wprost oniemiał i nie zdawał sobie sprawy z tego co mówi, odrzekł: *„Trzęsienie ziemi".*

Po kilku sekundach niemowlę szepnęło: „niech się tak stanie" i umarło.

Na indyjskiej ludności Meksyka przepowiednia ta wywarła olbrzymie wrażenie. *Setki tysiące śpieszą do kościołów i kaplic, prosząc Boga o odwrócenie tego nieszczęścia.*

Władze natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tym fenomenie, zarządziły szczegółowe śledztwo. Wszyscy świadkowie potwierdzają jednomyślnie ten fakt. *Kobietę, która urodziła to dziecko, przesłano do kliniki, celem obserwacji.* Liczni lekarze amerykańscy zapowiedzieli swe przybycie i udział w dochodzeniach.

Z całej Polski

— **Gdynia.** (Fałszerze paszportów pod kluczem). Władze bezpieczeństwa aresztowały kupca Pulwernicha i bezrobotnego marynarza Treszkiewicza, którzy trudnili się wyrabianiem fałszywych paszportów zagranicznych, poczem sprzedawali je po cenie 400 zł. Oprócz oszustów aresztowano 5 żydów, którzy mieli za fałszywemi paszportami wyjechać zagranicę.

— **Warszawa.** (Tragedja na tle miłosnem). 24-letnia Mackiewiczówna miała narzeczonego niej. Sadkowskiego, który był o nią bardzo zazdrosny. Onegdaj spotkał on dziewczynę, gdy rozmawiała z jakimś mężczyzną. Sadkowski wezwał ją, aby natychmiast przerwała swój spacer z nieznajomym, a gdy ta nie usłuchała, zazdrosny narzeczony wydobył rewolwer i zabił nieszczęśliwą, sam odbierając sobie również życie wystrzałem z rewolweru w skroń.

— **Działdowo.** (Aresztowany za pogardliwe wyrażenie się o śp. min. Pierackim). — Dnia 20. bm został aresztowany p. Obitz pod zarzutem pogardliwego wyrażenia się o śp. min. Pierackim oraz jego przyjaciół politycznych. Po przesłuchaniu został zwolniony z aresztu za złożeniem kaucji. Jak krążą pogłoski O. stał się rzekomo ofiarą swego lokatora, który zrobił nań doniesienie prawdopodobnie z tego powodu, że grozi mu eksmisja. Sprawę wyjaśni przwód sądowy.

—o—

Wśród zniszczonych plonów

Przeszło 200 tys. zł. strat

PONIEŚLI ROLNICY Z POW. WĄBRZESKIEGO.

Zaawizowaliśmy już artykuł mający zobrazować **rozmiar klęski, jakiej dokonała w naszym powiecie mszyca.** Rozmiary tej klęski są o **wiele wyższe** aniżeli pierwotnie przypuszczano.

Są wielkie obszary pól, zwłaszcza **plonów strączkowych zupełnie zniszczonych przez mszyce, która ze strączkowych przechodzi na okopowiznę jak buraki cukrowe, kapustę kalafiory itp.**

Chcą na miejscu zorjentować się o rozmiarach klęski, przedstawiciel naszego pisma wyjechał razem z komisją T. R. P. p. sekr. **Ewertowskim** i członkiem zarządu T. R. P. p. **Witoldem Wilamowskim** z Małych Radowisk, na najbardziej dotknięte mszycą miejsca.

Małe Radowiska, zamieszkałe są przeważnie przez osadników mających po kilka mórg. Ponieśli oni wiele strat, jeśli się z waży, że na osadzie np. 30-morgowej strata sięga **przeszło 300—400 zł.**

Np. u osadnika **Kopowskiego w Małych Radowiskach, mającego 43 morgi mszyca zniszczyła 8 mórg plonów strączkowych wartości 720 zł.**

Szkód jest bardzo wiele, bo w Małych Radowiskach na wszystkich polach osadników rozpanoszyła się niszcząca mszyca.

Nie lepiej jest i w innych miejscowaściach powiatu:

W **Jarantowicach, Czaplach, Płużnicy, Wałyczyku, Ryńsku, Ostrowitem, Lipnicy, Chełmońcu, okolicy Kowalewa, Elgiszewa, Chełmonia, Łopatkach, Książkach Dębowejłące, Przydworzu, Piwnicach i Osieczku.** Niema bodaj wsi czy obszaru dworskiego, któreby nie doznały klęski mszycy.

W jednej tylko wiosce obliczono na około 6000 zł. szkód.

Niema rady na zapobieżenie tej klęsce. Gdy niszczycielski pochód mszycy nie ustanie, to rolnictwo nasze poniesie niepowetowane wprost szkody.

Do tej pory jak obliczono, **szkody wyrządzone przez mszyce sięgają w naszym powiecie przeszło 200 tysięcy złotych.**

Dzięki ostatnim deszczom została mszyca spłukana z okopowych. Gdyby nie to **możnaby było liczyć na 70-80 proc strat.**

Nie wiadomo jednak jak sprawa ta ukształtuje się po unormowaniu pogody, gdyż przy pogodzie mszyca ewentualnie ponowi swoją szkodliwą działalność.

Rolnicy poszkodowani przez mszyce podać mają wysokość strat Urzędowi Skarbowemu do 1 sierpnia br.

To dotyczyło przeważnie roślin strączkowych, a okopowizna?

Przy obecnym pochodzie mszycy na okopowe **nie da się jeszcze ustalić wysokości strat.** Należałoby, naszem zdaniem, przesunąć termin zgłaszania strat co do okopowizn conajmniej do 20 sierpnia kiedy rzeczywiście będzie wiadoma wysokość strat.

Mimo uwzględnienia przez Urząd Skarbowy strat, **rolnicy i tak poniosą straty z tego, powodu, że podaje się je w cenie za ziarno nie licząc słomy, której jako paszy użyć już nie można.**

Pozatem niektórzy rolnicy nie mogąc z powodu deszczu zebrać np. pszenicy, także poniosą pewne straty, albowiem **pszenica na pniu poczęła już kiełkować**



Wybuchy amunicji z czasów wojny. — W miejscowości Vieul Armend wybuchł pożar, puszczając z dymem dziesiątki hektarów lasu. Las ten znany jest z czasów wojny jako Hartmannsweilerkopf. Poległo tu około 60 tysięcy żołnierzy niemieckich i francuskich. —

Złóżcie ofiarę na rzecz powodzian!

Niech przemówi i Wasze sumienie!

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN — NA TYCH, CO CIERPIĄ GŁÓD I NĘDZĘ I SĄ BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

W dalszym ciągu złożyli w wydawnictwie naszego pisma ofiary na powodzian pp:

Związek Zjedn. Kol. Polskich 10 zł; Firma Młyn Parowy 100 zł; Pracownicy i robotnicy Młyna Parowego 120 zł; Towarzystwo Ludowe 50 zł; Tadeusz Polkowski 2 zł; Inka Wartska 1 zł;

Razem 283,— złotych
Poprzednio zebrano 175,50 złotych
Zebrano ogółem 458,50 złotych

Tych Czytelników wzywamy co jeszcze nie złożyli datków, do złożenia choć paru groszy na rzecz powodzian Nie skąpcie grosza na nieszczęśliwych współbraci cierpiących głód i będących bez dachu nad głową! Niech sypią się hojne ofiary!

KUJEMY ŁAŃCUCH

P. Inka WARTSKA zawezwana przez p. Rothównę składa na powodzian 1 zł. i wzywa do dalszego kucia łańcucha pp: Oleńkę SZWARCÓWNĘ I Paulinę SŁOCHOWSKĄ.

W dniu dzisiejszym przekazaliśmy na konto P. K. O. 215.501 (Komitet Wojewódzki) kwotę

458,50 ZŁ.

zebranych od czytelników „Głosu".

Tym, którzy złożyli ofiary — serdecznie „Bóg zapłać"

Prosimy o dalsze ofiary.

ZAGINĄŁ KOŃ

Dzisiejszej nocy zaginął koń 2-letni własność p. Józefa Frączka Z Myśliwca. Opis konia: gniady, tylne nogi białe Wszelkich informacyj udzielić należy tut. Posterunkowi Policji.

WYCIECZKA

Koło Krajoznawcze przy KPW. Toruń I. urządziło w dniu 22 bm. pod przewodnictwem p. inż. Sperskiego wycieczkę do Muzeum w Niedźwiedziu.

Udział w wycieczce wzięło 53 osoby Wycieczkowicze po przybyciu do Wąbrzeźna udali się furmankami użyczonemi przez p. hr. Dąmbskiego z Wałycza i autem Zakł. Graficznych B. Szczuki do Niedźwiedzia, gdzie zwiedzili Muzeum i piękny ogród własność p. W. Mieczkowskiego.

Członków wycieczki p. dziedzic Mieczkowski przyjął bardzo gościnnie, za co p. dziedzicowi podziękował p. inż. Sperski. Wycieczkowicze pełni wrażeń wrócili wieczorem pociągiem do Torunia.

PODWYŻSZENIE CEN

Już od wczoraj rzeźnicy i piekarze zapowiadali zwyżkę cen na wędliny i chleb. I rzeczywiście ceny dziś podskoczyły około 32 proc. Chleb, który kosztował 25 gr. kosztuje obecnie 30 gr. (tj. 20 proc.) Mięso wieprzowe kosztuje funt 80 gr. gdy dawniej kosztowało 60 gr. (tj. 32 proc. droższe).

Niewiadomo z jakiej przyczyny zostały podwyższone ceny? Przecież żadnej zwyżki poważniejszej na zboże, bydło wzgl. trzodę chlawną nie zanotowano.

ZEBRANIE KORPORACJI KUPCÓW

W dniu 2 sierpnia br. o godz. 20-teej w lokalu p. Klimka odbędzie się zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych.

Na zebranie przybywa delegat z Centrali z referatem.

O liczny udział PP: członków oraz kupców niestowarzyszonych prosi ZARZĄD

ZWYCIĘSTWO „POMORZANKI"

Wczoraj po południu na stadjonie sportowym rozegrany został mecz rewanżowy piłki nożnej pomiędzy KS. „Sokół" — Jabłonowo a KS. „Pomorzanką". Pomimo lekkiej przewagi gości zwyciężyła „Pomorzanka" w stosunku 1:1 (2.1) (y)

PRZENIESIENIE BIURA

Podaję do wiadomości, wszystkim członkom i sympatykom Związku Z. Z. Z. że biuro Sekretarjatu z ul. Mestwina nr. 1, zostało z dniem 1 sierpnia przeniesione Na UL. WOLNOŚCI 10, gdzie ze sprawami nadal prosimy się zgłaszać.

Zarząd Z. Z. Z.

KRAINA UŚMIECHU

W dniu 3 sierpnia o godz, 8,30 w sali p. Klimka artyści Opery Poznańskiej pod dyr. p. Z. Wojciechowskiego wystawią operetkę Lehara. „KRAINA UŚMIECHU".

GOLUB

PRZENIESIENIE BIURA

Komornik sądowy w Golubiu p. LITWIN przeniósł swe biura na ulicę Hallera nr. 3 1 piętro.

Kowalewo

URLOP

Sędzia Sądu Grodzkiego p. JAN MADEJSKI rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. asesor p. Wiczyński z Brodnicy.

ZMIANA WŁASNOŚCI

Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. oddział w Toruniu nabył za cenę 13.443.25 zł; nieruchomość p. Stanisława i Oktawji Pietruskich z Kowalewa (dawniej cukrownia).

W NIEDZIELĘ 5 SIERPNIA KONCERT „LUTNI" ZE WSPÓŁUDZIAŁEM 63 P. P. NA RZECZ POMOCY POWODZIAN

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
30	lipiec	P.	Rufina	3,52	7,32
31	"	W	Ignacego	3,54	7,30
1	sierpień	Ś.	Piotra	3,55	7,28

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO

W ubiegłą sobotę po południu przy szosie do Grudziądza usiłował odebrać sobie życie 18-letni Strzygielski Stanisław z Warszawy (ul. Jagiellońska 21) przez zażycie ałunu.

Pomocy lekarskiej udzielił niedoszłemu samobójcy p. dr. Kawczyński.

Jak krążą wersje, Strzygielski usiłował popełnić samobójstwo na tle. miłosnem.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej St. udał się w dalszą podróż (y)

PRZEZ MOJE OKNO

Szkoda...

P. Z. miał zamiar kupić parcelę pod budowę domu. W tym celu udał się do niemca, Gustawa Templina. Wszczęto pertraktacje. — Już miano dobić targu, lecz Templin odrzekł wkońcu: „**te polskie pieniądze nie mają żadnej wartości. Lepiej zostawić rolę**".

Tak to niemiec, tuczący się na polskich pieniądzach, żyjący przeważnie z robót udzielanych przez Polaków (Templin jest rzemieślnikiem) szanuje nasz pieniądz.

Szkoda, że nie byłem na miejscu p. Z., bo bym butnemu niemiaszkowi sprał gębę, żeby słowa wymówić nie mógł przynajmniej przez 14 dni. (Yes).

Komunikaty

× **Do Panów Prezesów Kółek Rolniczych.** Wysłaliśmy odezwę w sprawie pomocy dla powodzian i apelujemy do Panów Prezesów, aby wykazali jak największe zainteresowanie i zrozumienie dla ciężkiej doli dotkniętych straszną klęską żywiołową, Panowie zechcą brać czynny udział w pracach lokalnych komitetów i dołożyć wszelkich starań, aby akcja pomocy była szybka, sprawna i objęła solidarnie każde Kółko Rolnicze, każdego członka naszego.

Musimy wykazać nie tylko współczucie, ale przedewszystkiem realną i szybką pomoc, zrozumienie dla potrzeby kraju i wszelkich wysiłków Rządu.

Dla orjentacji podajemy, że wojsko, urzędy opodatkowały się dobrowolnie jednorazowo od 1 do 5 pro. poborów miesięcznych, ze względu na trudności finansowe rolników proponujemy składkę w naturze, przyczem należałoby odróżnić ziarno siewne od chlebowego.

Upraszamy o nadesłanie sprawozdania z akcji Panów Prezesów oraz podanie nam wyników zbiórki.

Podkreślamy raz jeszcze, że należy nam na wykazaniu poczucia obywatelskiego obowiązków rolnictwa pomorskiego.

(—) Klimek, wiceprezes
(—) Ewertowski, sekretarz

× **Ubezpieczenie od wypadków pracowników rolnych.** W nr. 56 Dziennika Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 r. w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek.

Na podstawie powyższego rozporządzenia obowiązani są właściciele, dzierżawcy i użytkownicy:

a) gospodarstw rolnych,

b) gospodarstw leśnych,

c) samoistnych gospodarstw ogrodowych,

d) samoistnych gospodarstw hodowlanych,

e) samoistnych gospodarstw rybnych,

f) zakładów pobocznych tj. zakładów pracy ściśle z wyżej wymienionemi gospodarstwami związanych, a nieposiadających charakteru przemysłowo — handlowego,

g) ścinki i obróbki drzewa wykonywanych w własnych lasach przez gospodarstwa leśne ,jak pod b) nie w sposób przemysłowo — handlowy.

1) dokonać **bezzwłocznie** zgłoszeń w myśl § 2 powyższego rozporządzenia na formularzach nar. 7a swych gospodarstw i zakładów, objętych w § 1. tegoż rozporządzenia.

2 przedłożyć zestawienia wynagrodzeń na formularzach nr. 4b za I. półrocze 1934 r.

3) uiścić składki za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

TYLKO DO 1 WRZEŚNIA MOŻNA ZGŁASZAĆ PRETENSJE DO NIEM. INSTYTUCYJ UBEZPIECZENIOW.

Warszawa. Ministerstwo Opieki Sp. przypomina, że w dniu 1 września rb. upływa przewidziany w umowie z 11 czerwca 1931 r. ostateczny termin zgłaszania:

1) W niemieckich instytucjach ubezpieczeniowych, inwalidzkich, górniczych i pracowników umysłowych wniosków o przywrócenie ważności składek, wpłaconych do tych instytucyj, oraz

2) w niemieckich instytucjach ubezpieczeń od wypadków wniosków o przyznanie renty z tytułu śmiertelnych wypadków przy pracy w Niemczech.

Wnioski spóźnione nie będą mogły być uwzględnione. Bliższych informacyj w tych sprawach udziela ubezpieczalnia społeczna w Poznaniu.

Wspomienia z przed 14 laty

BOHATERSKI CZYN WETERANA.

W lipcu 1920 r., to jest 14 lat temu, gdy Polska cała drżała w wielkim wysiłku i skrwawionemi piersiami powstrzymywała groźne zapędy wroga, dziki wódz bolszewicki Gaja Chan, Tatarzyn w służbie moskiewskiej wdarł się ze swoją dywizją kawalerji daleko, aż pod Włocławek i Toruń, niszcząc ogniem i mieczem wsie i miasteczka.

Kto mógł z życiem uchodził w lasy, w bagniska. Część mieszkańców schroniła się za Wisłę większość jednak zaskoczona została z nienacka przez wroga idącego marszem forsownym najeźdźcy. Byli jednakowoż i tacy, którzy nie zlękli się nawałnicy moskiewskiej, ukryli broń i czekali jedynie sposobności, by przyłączyć się do pierwszego lepszego oddziału wojsk polskich i walczyć do upadłego. Jednym z najbardziej zdecydowanych i najenergiczniejszych w tych stronach był sędziwy **pan Franciszek Stecki.** — (dziś już nie żyjący) weteran - por. z 1863 roku, mieszkaniec Żuromina, na pograniczu Pomorza.

Jako żołnierz wytrawny, stary weteran rozumiał doskonale, że miejscowość Żuromin jest dla sił bolszewickich nadzwyczaj ważną placówką służby łączności.

Najeźdźcy założyli też pospiesznie kilka nowych linji telegrafu polowgo, rozbiegających się już obok domu starego porucznika; to też wiedział on dobrze, jaka gorączkowa praca wre na kwaterze nieprzyjacielskiej. Dzień i noc telegrafiści ślęczeli nad długiemi taśmami papieru, wysuwającemi się z aparatu.

W NIEDZILĘ 5 SIERPNIA KONCERT „LUTNI“ ZE WSPÓŁUDZIAŁEM 63 P. P. NA RZECZ POMOCY POWODZIA.

Wielka impreza na rzecz powodzian

W niedzielę 5 sierpnia odbędzie się w Wąbrzeźnie koncert Tow. Śpiewu „Lutni“ ze współdziałem orkiestry 63 pułku piechoty z Brodnicy.

Czysty zysk przeznaczony jest na rzecz dotkniętych klęską powodzi.

Szczegóły dotyczące tego koncertu podamy w numerze środowym.

Pan Franciszek miał doskonały punkt obserwacyjny za firanką; niestety jednak nawet o wiele młodsze oczy nicby odcyfrować nie mogły. Sama ilość depesz świadczyła nieomylnie o ważności posterunku.

Pewnego dnia — a było to około 15 sierpnia — strzelanina zawzięta odzywać się zaczęła od strony **Poniatowa i drogi Brodnickiej.**

Pan Franciszek wgramolił się po drabinie na strych swego dworku. Przez dziurę w dachu widać było szeroki szmat kraju. **Bitwa toczyć się miała w okolicach Lidzbarku.** Grała już artylerja, a nad łąkami poniatowskiemi widać było drobne, białe obłoczki dymu.

— Oho, zbliżają się nasi — mruknął weteran — wymacali już wrógów i prażą co się zmieści.

Rzeczywiście strzały artylerzystów polskich musiały być celne, gdyż widać już było czarne ruchome grupy na polach, posuwające się w nieładzie **ku Żurominowi.**

— Uciekają! Dobra nasza! No, za chwilę będzie gorąco.

Zatarł pan Stecki ręce myśląc z uciechą jak to będzie gdy zbliżą się nasi, a on, weteran — wymacali już wrogów i prażą co zacznie do bolszewików, na pewniaka, na cel, jak do kaczek. Złazić już zaczął powoli z drabiny, gdy tętent galopującego konia zwrócił jego uwagę. Spojrzał znowu przez dziurkę w dachu: goniec bolszewicki w wielkiej czapie baraniej na łbie spieszył z pola bitwy do Żuromina.

— Czego on tu chcieć może — pomyślał weteran. Wojska tu niema, więc nie wysłano go po posiłki. Ani chybi, rwie do Żuromina z depeszą do stacji łączności, telegrafować o pomoc. Jest widać źle, skoro denerwują się ptaszki.

— A gdyby? — błysnęła mu nagle myśl...

— A gdyby tak — mruknął staruszek — pokrzyżować im plany, przeszkodzić wysłać depesze? Jak wojować to już dobrze. Cóż stąd, że zginąć przyjdzie? Przyda się moje stare życie dla Polski.

Zeszedł do piwnicy, odwalać zaczął deski, kamienie, rupiecie różne zasłaniające skrytkę. Dumny był pan Franciszek ze swego arsenału: miał dwa karabiny, kilkanaście paczek naboi, i trzy granaty ręczne, pozostawione w swoim czasie przez niemieckich żołnierzy.

— Dobra nasza — mruknął staruszek. — Szwabskiemi granatami poharatam tę szarańczę — a potem — dziej się wola Boża.

Przeżegnał się, przytroczył sobie granaty do pasa, jak dobremu żołnierzowi przystało zakrył marynarką i wyszedł na balkon. Telegraf bolszewicki był tuż obok, w sąsiednim domu. Okna były otwarte. W tym właśnie kącie stały aparaty, a gęsta plątanina czerniała na przeciwległej ścianie.

— Jak im gruchnę — pomyślał —to sam Edison musiałby tydzień naprawiać...

Poczekał chwilę... Tętent konia był coraz głośniejszy. Po paru minutach wpadł na ulicę kozak w kaukaskim mundurze z szeregiem posrebrzanych naboi na piersiach, w wysokiej czapie baraniej z czerwoną gwiazdą. Konik jego był mały, zwinny, kudłaty, jak jagnię. Kozak zeskoczył zgrabnie wydobył jakiś papier z zanadrza i wbiegł do biura.

— Nie omyliłem się, depesza — mruknął pan Franciszek do siebie.

...Wprawnym ruchem energieznie, ostro, jak młody weteran oderwał zapalnik, wywinął granatem młynka nad głową i cisnął w otwarte okno. Grzmotnęło jak piorun. Nie czekając pan Franciszek trzasnął drugi raz zbiegł szybko do ogrodu, do furtki, starając się ujść w pole, ku Poniatowi.

Dopadł do krzaków, przyczaił się. Gwałt wszędzie, rwetes tętent koni, tupotanie butów po bruku, wrzaski.

Już zdawało się, że go nie znajdą, już kilkunastu bolszewików przebiegło obok, gdy w tem — co za fatalność — Medor, pies pana Franciszka, zjawił się w opłotkach, węsząc na wszystkie strony.

— Przepadło — pomyślał weteran. — Teraz już napewno mnie znajdą.

Tak się też stało. Jeden z bolszewików zobaczył psa i zaczął biec za nim. Niestety Medor miał doskonały węch i trafił odrazu.

Wywleczono pana Franciszka z zarośli. Któryś z bolszewików uderzył go kolbą karabinu w głowę.

— Brać żywcem! — krzyknął drugi. — Do komisarza.

Cios w głowę ogłuszył starca. Powleczono go słaniającego się do komendy.

Gdy otworzył oczy, ocucony wiadrem zimnej wody, chluśniętem w twarz, cała starszyzna bolszewicka była przy nim.

— Rozstrzelać!

Nawpół przytomny z bólu, siwy weteran polecał duszę Bogu, gdy strzały zahuczały tuż, tuż tętent koni ozwał się nagły i ostry krzyk.

Bolszewicy rzucili się do ucieczki. Szwadron ułanów polskich rwał od strony Golubia, pędząc niedobitki bolszewickie przed sobą.

Pan Franciszek ocknął się z ostatkiem sił, nie zdając sobie dobrze sprawy, co robi biec zaczął ku nim. Ale ułani byli jeszcze daleko. Przed nimi uciekali kawalerzyści bolszewiccy, wywijając krzywemi szablami... łowało, śmignęły szable...

Weteran znalazł się między nimi. Zakot-
Droga była szeroka. Ułani polscy rwali marsza, marz. Jeszcze chwila a ciało siwego starca byłoby jedną krwawą, stratowaną bryłą, gdyby nie instykt koński. Szwadron rozdzielił się, ominął leżącego człowieka i pomknął dalej.

Wkrótce pan Franciszek otworzył oczy. Opatrywał go lekarz wojskowy. W oczach rannego błysnęła radość. Poznał mundur polski..

— Nasi, nasi, —wyszeptał.

— Zwyciężamy, panie, zwyciężamy, — uśmiechnął się pułkownik dr. Trzemeski.

— Jestem.., weteran 63... roku...

— Ha, trudno — powiedział lekarz. — Udało się panu w powstaniu. Teraz niestety porąbano ponu obie ręce. Muszę amputować...

— Ale..: mówi pan::: zwyciężamy... — szepnął pan Franciszek i omdlał znowu.

DZIŚ OSTATNI NUMER

Niniejszy numer „Głosu Wąbrzeskiego“ jest ostatnim w miesiącu lipcu.

Kto nie zapisał „Głosu“ na sierpień — następnego numeru już nie otrzyma.

W ostatniej jeszcze chwili zapisać można „Głos“ u każdego listonosza wzgl. w urzędzie pocztowym!

Trzeba się pospieszyć by nie być pozbawionym ciekawych wiadomości.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania z dnia 27 lipca 1934 roku

Żyto	16,00—16,50
Pszenica	20,75—21,50
Jęczm. browarowy	19,75—20,25
Jęczm. przem.	18,00—18,50
Owies starego sprzętu	17,50—18,00
Mąka żytnia 55 proc.	24,00—25,00
Mąka żytnia 65 proc.	23,00—24,00
Mąka żytnia 55—70 proc.	18,25—1925
Mąkaż ytnia razowa 95 proc.	19,25—19,75
Mąka żytnia pośl. 70 proc.	15,00—16,00
Otręby żytnie standartowe	12,50—13,00
Otręby pszenne miałkie	12,50—1325
Otręby pszenne śred.	12,50—13,25
Otręby pszenne grube	12,75—13,50
Rzepik zimowy	34,50—37,50
Mak niebieski	00,00—00,00

Ruch Towarzystw

— K. S. „Pogoń“ — Ogólne zebranie K. S. „Pogoń“ odbędzie się w środę, 1 sierpnia br. o godzinie 8-mej w lokalu p. Hoffmanna. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Bolesław Szczuka* w Wąbrzeźnie

Km. 1486/34.

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości

Dnia 3 sierpnia 1934 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **w podwórzu przy ul. Żwirki i Wigury nr. 12 w Wąbrzeźnie:**

1 żniwiarkę i 1 opielacz.

(—) Jan Główczewski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Km. 193/34.

OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość miejska, dom mieszkalno-handlowy z domem bocznym i spichlerzem, położona w obrębie gminy Golub przy Rynku pod nr. 32, zapisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Golubiu — Golub tom II. karta 66 na nazwisko **Faustyny z Łukiewskich Loga,** żony kupca zam. w Golubiu — **zostanie w dniu 11 września 1934 r. o godzinie 10-tej** w Sądzie Grodzkim w Golubiu pokój nr. 1 (sala rozpraw) **sprzedana w drodze przymusowej licytacji.**

Suma szacunkowa wynosi 20.448 zł. Najniższa cena wywołania wynosi 15.336 zł. Przystępujący do licytacji winien złożyć rękojmię w wysokości 2.044,80 zł w gotowiźnie lub w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą powołane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. Jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniach powszednich od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Zwraca się równocześnie uwagę na przepis § 2 art. 702 k. p. c., według którego nieruchomość na licytacji nabyć można tylko za przedłożeniem zezwolenia odnośnej władzy.

Golub, dnia 25 lipca 1934 r.

(—) L i t w i n,
Komornik Sądu Grodzkiego w Golubiu.

Do Km. 1012/34.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 4 sierpnia 1934 r. o godz. 15 sprzedawać będę w drodze publicznej licytacji **u p. Kunegundy Neumerowej w Kowalewie** najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty:

1 kanapa pluszowa zielona, 8 krzeseł, 1 kanapa koszykowa, 1 stół koszykowy, 2 fotele koszykowe, 3 zwykłe stoły sosnowe, 3 obrusy na stoły, 1 tombank restauracyjny, 1 regał restauracyjny, 3 obrazy w ramach, 1 kanapa pluszowa w zielone desenie, 1 kwiatnik koszykowy, 5 krzeseł, 1 stół rozciągany, 5 par rogów zwierzęcych, 1 kanapa pluszowa zielona, 1 fortepian marki Hoffmann 1 lustro owalne wiszące, 1 statua „słoń“, 1 bieliźniarka 1 stół owalny, 1 pluszowe nakrycie na stół, 3 krzesła wyplatane trzciną, 1 obraz w ramie, 2 kwiatniki, 1 umywalnia z lustrem, 2 nocne stoliki, 1 szafa do rzeczy. 3 poduszki do kanapy, 1 tombank sklepowy, 1 regał składowy, 1 regał składowy, 1 tombank mały, 9 beczułek i 1 waga z 4 ciężarkami, — których łączna suma oszacowania wynosi 753,— zł.

(—) Wacław Kozłowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie.

Liczba czynności I. K. 6/31.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona **w Chełmońcu** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chełmoniec tom I karta 17 na imię **Wincentego Charzyńskiego,** rolnika z Chełmońca, zostanie w drodze egzekucji **dnia 14 września 1934 r., o godz. 9 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.**

Nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne (osada rentowa o charakterze włości niepodzielnego odziedziczenia) we wsi Chełmoniec o obszarze 13,88,30 ha. z wartością użytkową do podatku budynkowego 120,— Mk. i z czystym dochodem do podatku gruntowego 44,26 talarów.

Wartość nieruchomości z przynależnościami ustalono na 29,755,— zł.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13 stycznia 1932 r.

Kowalewo, dnia 11 lipca 1934 r.

SĄD GRODZKI.